



Wolność studenta

Siadasz przy biurku w czytelni i bierzesz do ręki jakąś zadaną lekturę poświęconą teorycie teorii, czy innym tego rodzaju akademickim rozważaniom...

Siadasz przy biurku w czytelni i bierzesz do ręki jakąś zadaną lekturę poświęconą teorycie teorii, czy innym tego rodzaju akademickim rozważaniom...

Wolność studenta

autor: **Lisek Pies**



Siadasz przy biurku w czytelni i bierzesz do ręki jakąś zadaną lekturę poświęconą teorycie teorii, czy innym tego rodzaju akademickim rozważaniom nie prowadzącym do niczego konkretnego. Próbujesz przebrnąć przez zawile wywody, w których autor, żonglując obcojęzycznymi terminami, przytacza setki opinii na ten sam temat tylko po to, by na końcu podważyć samą ich istotę i stwierdzić, że tak naprawdę nikt nigdy nie będzie w stanie zbliżyć się do rozwiązania tego czysto abstrakcyjnego zagadnienia.

Po kilku stronach zaczyna cię boleć głowa. Po kilkunastu nie możesz zmusić gałek ocznych do trzymania się linijek tekstu. Twoja władza nad nimi ustała; teraz już swobodnie podążają za czymkolwiek ciekawszym, choćby za muchą przechadzającą się po brzegu stołu. Albo nawet tępo patrzysz na brud na swoim paznokciem. Ale wkrótce zmęczenie mózgu uniemożliwia nawet te bezwolne czynności, muszą one ustąpić miejsca fазie złudzeń. Oto zaczyna ci się wydawać, że okno przybliży się lub oddala, albo że całe pomieszczenie unosi się w górę i opada, jak statek na fali.

Z tego odrętwienia wyrwa cię głośny plask śliny, która od jakiegoś [czasu](#) zwisała ci długim, lepkim soplem z ust, ale teraz oderwała się i spadła na karty książki, co nawet obudziło w tobie pewną satysfakcję z tej symbolicznej zemsty. Gdzieś w głowie kołacze się myśl, że oto jutro twój profesor będzie z wypiekami na twarzy odnosił się do fragmentów zadanego tekstu o niczym. I choć wysilasz się, nieomal słysząc jęk twojego mózgu pracującego na najwyższych obrotach, nie możesz zrozumieć? Nie możesz zrozumieć, po co ktoś to napisał, po co ktoś to czyta i, co najważniejsze, po co ty tu w ogóle jesteś?

A zza [okna](#) dobiegają odgłosy cudzego śmiechu, cudzej zabawy? Nie potrafisz opędzić się od natarczywych, coraz to bardziej agresywnych myśli, zarówno pod adresem tamtych wesołych ludzi, twojego profesora, jak i autora tej książki (a czasem te dwie role się łączą, potęgując jeszcze efekt). Musisz szybko coś zrobić, zanim wybiegniesz na ulicę, by zabijać na oślep, choćby zaostrzonym ołówkiem. Wiesz, że uratować cię może tylko natychmiastowa teleportacja do lepszego świata. Nie tak łatwo jednak go sobie wyobrazić - uniwersytecki system uczynił wiele, by wyjałowić twą wyobraźnię, przemieniając cię w tępą maszynkę do zakuwania.

Aby oderwać się od ziemi, musisz zrobić rozbieg. Lekko przechylasz się w bok i zapamiętujesz, jak zmienił się twój sposób postrzegania otoczenia. Które krzesło zasłoniło który kwiatek, a co nowego pojawiło się w polu widzenia. Powtarzasz to kilkakrotnie, aż cały proces będziesz mógł wiernie odtworzyć w wyobraźni? W ten sposób powoli odzyskujesz jej sprawność. Teraz już możesz sobie wyobrazić, że przesuwasz się jeszcze dalej w bok, wstajesz, wychodzisz stąd. Potem już dowolnie tworzysz lepszy świat. I choć ciało jest tu, przykute do książki nowym łańcuchem ciekącej śliny, twój umysł jest wolny! Tak, jeszcze dziś nie udało im się go zabić!